WYDANIE D CZWARTEK 1 CZERWIEC 1933 ROK II – NR. 149

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tasakiem poćwiartował zwłoki przyjaciela

Zagadkowa rola kobiet w ohydnem morderstwie

Kraków, 31-go maja.

Przed kilku dniami we wsi Przywóz pod Krakowem znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki słuchacza teologji Uniwersytetu Jagiellońskiego **Stanisława Lechowicza**, lat 26, na których stwierdzono 14 ran ciętych, zadanych ostrem narzędziem.

Sprawcą ohydnego mordu okazał się 24-letni **Bolesław Olejniczak**, urodzony w Dortmundzie (Niemcy), zamieszkały chwilowo przy ul. Konopnickiej w Krakowie, słuchacz pierwszego roku filozofii, a b. słuchacz 4-go roku teologji.

Potworny ten mord, nie przestaje intrygować krakowskich władz śledczych, które dokładają wszelkich starań, aby rozwiązać ostatecznie tę zagadkę kryminalną.

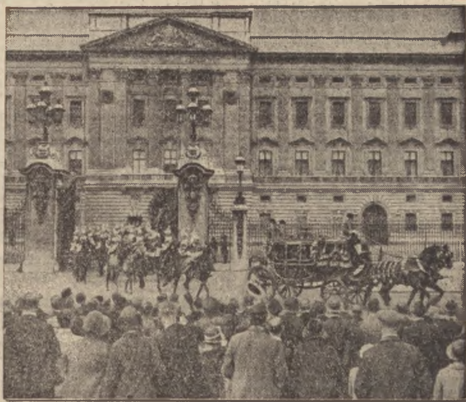
Dalszym ogniwem śledztwa była wizja śledcza w Przywozie z udziałem mordercy, który opisywał na miejscu przebieg zbrodni. Wyszło na jaw, że pierwotne zeznania Olejniczaka, jakoby scyzorykiem zamordował śp. Lechowicza, są kłamliwe, albowiem morderca, przyparty do muru, wyznał, że mordu dokonał przy pomocy tasaka, kupionego za 70 groszy w dn. 24 maja br. w nieznanym sklepie przy ul. Grodzkiej w Krakowie.

Rewelacyjny ten szczegół wskazuje na to, że popełnił mord z premedytacją. Tasaka nie znaleziono, albowiem Olejniczak rzucił go w nurty Wisły. Odszukano tylko płaszcz i kapelusz mordercy, porzucony w krzakach przydrożnych. Ponadto w domu jego odnaleziono zakrwawioną koszulę ze śladami przeprania, co potwierdził morderca, mówiąc, że po zbrodni prał koszulę w Wiśle.

Nierozwiązaną zagadką w całej tej sprawie jest dotychczas rola „tajemniczej dziewczyny", którą ujęto pod Bieżanowem, a która podobno była kochanką Lechowicza. Nazywa się ona Janina Pragnąca, lat 26, a pochodzi z Czeladzi obok Sosnowca. Była ona wróżką wiejską, ponadto zaś odsiadywała już więzienie za ciężkie uszkodzenie ciała.

Roli tej kobiety dotychczas nie zdołano wyświetlić ostatecznie, albowiem Pragnąca, którą podejrzewają, że była naocznym świadkiem potwornej zbrodni, wciąż zmienia zeznania, przyczem twierdzi z całą stanowczością, że zna Olejniczaka, ten jednakowoż wypiera się tej znajomości.

Wreszcie trzeba zaznaczyć że w krąg tych tragicznych wypadków wmieszaną jest i druga kobieta, Krakowianka, „narzeczona" mordercy, która nawet razem z nim mieszkała. Jaką rolę ona odgrywała? — to ustali dalsze śledztwo.



Książę Walji w zastępstwie króla angielskiego udaje się na uroczyste przyjęcie dworskie w pałacu „St. - James - Palace".

Przyjaźń ognia z wodą?

Zwrot w stosunkach sowiecko-włoskich

Rzym, 31-go maja.

Z włoskiej strony donoszą urzędowo, że ambasador sowiecki w Rzymie, Potemkin, odjeżdża do Genewy, gddzie ma się spotkać z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem. Z Genewy Potemkin uda się do Moskwy celem odbycia obrad z rządem. W związku z faktem, że w ostatnim czasie stosunki włosko-sowieckie stały się nader serdeczne, fakt podróży ambasadora do Moskwy zdaje się pozostawać w związku z ważnemi pociągnięciami włosko-sowieckiemi w polityce na terenie międzynarodowym i w dziedzinie gospodarczej.

Wielka katastrofa w Niemczech

Łomy kamienia wapiennego osunęły się do rzeki

Berlin, 31-go maja.

Niezwykła katastrofa wydarzyła się 31 maja br. koło Landorf w obwodzie Bernburg. A mianowicie nastąpiło obsunięcie ziemi na obszarze łomów kamienia wapiennego, na szerokości 500 metrów do rzeki pobliskiej, której bieg został całkowicie zatamowany. Woda po wystąpieniu z koryta zalała okoliczne obszary. Przyczyną katastrofy mają być wielkie opady deszczu w ostatnim tygodniu.

Rewanż p. Hofmokla

za recenzję p. Słonimskiego

Warszawa, 31-go maja.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski, który niedawno temu wystawił w jednym z teatrów miejskich komedję „Zabawka", wystąpił ze skargą sądową przeciwko recenzentowi teatralnemu „Wiadomości Literackich", znanemu z niesłychanej agresywności pisarzowi żydowskiemu Antoniemu Słonimskiemu, zarzucając mu, że złośliwą recenzją podważył powodzenie sztuki. Skarga proponuje ekspertyzę rzeczoznawców, a skierowana jest przeciwko „Nuchimowi Asowi" (takie podobno jest prawdziwe nazwisko p. Słonimskiego), zamieszkałemu w kawiarni I. P. S. przy pl. Piłsudskiego". W ten sposób skonstruowana skarga wygląda raczej na żart — ale żart ostry i rewanżujący się za ostrą recenzję.

Seksualny morderca

skazany na śmierć

Berlin, 31-go maja.

W Pile odbyła się rozprawa przeciwko murarzowi Edwardowi Wiesianowi, który popełnił w lutym br. mord seksualny na Gertrudzie Fons. Zwyrodniały morderca został skazany na śmierć.

Walka o zdobycie szczytu

najwyższej góry świata

Londyn, 31-go maja.

Dwaj członkowie angielskiej ekspedycji na Mount Everest, Harris i Wager, rozpoczęli — jak komunikuje kierownik ekspedycji przez radjo — drogę na szczyt Everestu. Widziano ich ostatni raz 30-go maja rano w drodze, którą dobrze odbywali. Następnie utrudniały lekkie chmury marsz górski. Dnia 29 bm. urządzili obaj powyżsi członkowie ekspedycji wraz z trzecim, Longlandem przy pomocy 8-miu robotników obóz nr. 6 na wysokości 8,220 metrów.

Zarażone króliki doświadczalne

skradziono i skonsumowano w jadłodajni

Warszawa, 31-go maja.

W klinice dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego przy szpitalu Dzieciątka Jezus skradziono przed paru dniami trzy króliki doświadczalne, z których jeden zarażony był dla celów badań naukowych syfilisem a dwa inne rakiem. Z przerażeniem rozpoczął zarząd kliniki poszukiwania i doszedł do rewelacyjnych wyników. Pokazało się mianowicie, że króliki zostały sprzedane do jednej z jadłodajni, w której królika syfilitycznego już skonsumowano, natomiast dwa inne oczekiwały swojej kolei. Kwestja, czy zarazki zostały zniszczone przez gotowanie i czy personel oraz klijenci restauracji nie ulegli zarażeniu, stanowić będzie obecnie przedmiot specjalnej obserwacji lekarskiej.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6. czerwca nie otrzyma dalszych numerów.



WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sprawa wymagająca natychmiastowego wyjaśnienia

Niesłychany okólnik przemysłowców w sprawie strejków głodowych

W związku z ostatniemi wypadkami samowolnego zajmowania warsztatów pracy przez robotników, przemysłowcy śląscy zrzeszeni w „Unji Pol. Przem. Górn. Hutn.", zwrócili się do Gł. Insp. Pracy dyr. Klotta w Warszawie, wystosowując równocześnie do swych członków obszerny okólnik (U. 5902/33), w którym proszą o nadesłanie uwag w tej sprawie w terminie do 1 bm.

Z okólnika tego, omawiającego przebieg konferencji z dyr. Klottem wynika, że Gł. insp. Klott widzi w zajmowaniu warsztatów pracy przez robotników z góry obmyślany plan, zdążający do wniesienia fermentu w masy robotnicze, P. Klott według tego okólnika — jest zaniepokojony tą akcją, i obawia się, że może ona pociągnąć za sobą nie dające się obliczyć następstwa.

Dalej piszą przemysłowcy:

„W rzeczy samej szereg przewrotów, jak np. przewrót faszystowski we Włoszech, był poprzedzony obsadzeniem zakładów pracy przez robotników. P. Klott podkreślił konieczność zwalczania ruchu tego przez wspólny wysiłek władz państwowych i sfer przemysłowych, zaznaczając, iż dotychczasowa taktyka ta pozostawiała bardzo wiele do życzenia zarówno co do zachowania się przemysłu, jak też władz lokalnych (!).

Z kolei piszą przemysłowcy dosłownie:

„Zdaniem p. Klotta, robotnicy powinni się spotkać przedewszystkiem ze stanowczością ze strony przemysłu. Wszelkie pertraktacje, zwłaszcza zaś pertraktacje bezpośrednie, winny być bezwarunkowo przerwane, dotychczas bowiem zdarzały się niejednokrotnie wypadki, iż miały miejsce rozmowy między przemysłem i robotnikami w czasie zajmowania fabryk, przyczem robotnicy uzyskiwali pewne koncesje, co utrwalało ich w mniemaniu, iż obrana droga oporu biernego może doprowadzić do celu.

P. dyr. Klott oświadczył, że zdaje sobie również sprawę, iż w niektórych wypadkach przedstawiciele władzy lokalnej nie byli na wysokości zadania, a to na skutek braku skoordynowania działalności poszczególnych dykasteryj lokalnych władz oraz nieotrzymywania jednolitych dyrektyw od władz centralnych".

W dalszej części okólnika przemysłowcy domagają się wytoczenia spraw przez prokuratorów przeciw tym czynnikom, które zaniedbały swych obowiązków.

Wkońcu „Unja" wyraża przekonanie, że „ukaranie sprawców może wywrzeć odstraszający wpływ na powtarzanie się tego rodzaju wypadków, i, że podległe Min. Spraw Wewn. władze, (t. j. policja Red.) powinny usuwać z fabryk robotników natychmiast po zajęciu fabryki w pierwszym dniu, co „jest nierównie łatwiejsze, niż usuwanie robotników w czasie późniejszym, gdy sytuacja ulega zaognieniu".

Pod okólnikiem tym figuruje podpis: „w z. Bykowski" i pieczątka „Unja Pol. Przem. Górn. Hutn. Delegatura w Warszawie".

Co na to wszystko Gł. Insp. dyr. Klott, któremu pp. przemysłowcy tyle „cennych rad i myśli" wkładają w okólniku tym w usta?

Sprawa ta doprawdy wymaga oficjalnego wyjaśnienia.

60-letni starzec zginął pod kołami roweru

W dn. 29 ub. m. o godz. 22,30, najechał na szosie Mokre — Mikołów rowerem Stefan Kozak z Mikołowa na 60-letniego inwalidę Michała Waducha z G. Łazisk, który wskutek pęknięcia czaszki poniósł śmierć na miejscu. Kozak jadąc rowerem wspólnie z Jerzym Janygą z Mikołowa nie udzielił przejechanemu pomocy, lecz odniósłszy sam lekkie okaleczenia odjechał do domu. Został on aresztowany.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Czwartek: przedst. zawieszone z powodu próby „Hołdu Pruskiego".

Piątek: „Hołd Pruski" przed frontonem Śl. Urzędu Wojew.

Sobota: o g. 20 „Florett i Patapon" (premjera).

Niedziela: o g. 16 „Fräulein Doctor"; o g. 20 „Floret i Patapon".

Poniedziałek: o g. 16 „Jedynaczka króla czekolady"; o g. 20 „Egipska pszenica".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Tarn. Góry: wtorek: „Florett i Patapon".

Rybnik: piątek: „Florett i Patapon".

KINA:

Katowice. Capitol „Gdy kończy się miłość". Casino „Człowiek, który wrócił". Colosseum „Zamach". Palace „Robin Hood". Rialto „Cudotwórca". Union „Na Sybir".

Król. Huta: Apollo „Godzina z tobą" i „Podniebni rycerze". Colosseum „W niewoli" i „Skarb na pustyni". Roxy „10 procent dla mnie" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Bielsko: Apollo „Podniebni rycerze". Miejskie „Flip i Flap — dole i niedole". Miejskie w Białej „Dziewczę z gór".

RADJO:

Czwartek, 1 czerwca 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15,25 Intermezzo muzyczne. 15,35 „Kobieta z przedmieścia". 15,50 „O narzędziach". 16,05 Intermezzo muzyczne. 16,35 Kurs średni języka francuskiego. 16,40 „Jan Władysław Dawid, jako uczony i pedagog". 17 Pieśni polskie i czeskie w wykonaniu p. Heleny Reutt-Tymienieckiej. 17,40 Odczyt. 18 Muzyka lekka i taneczna. 19,15 Rozmaitości 19,25 Komunikaty harcerskie. 19,30 Kwadrans literacki. 20 Muzyka lekka. 21,30 Słuchowiska. 22,15 Muzyka taneczna. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 13,15 Płyty 16,10 Pieśni. 17,30 Koncert. 20 Słuchowisko. 21,10 Koncert organowy.

Morawksa Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert. 11 Płyty. 12,30 i 16,10 Koncert. 17,30 i 17,50 Płyty. 19,10 Lekcja angielskiego. 19,40 Wesołe słuchowisko. 20,35 Koncert. 22,15 Płyty.

Interwencja delegacji huty „Zgoda"

w sprawie zamówień rządowych

W środę udała się delegacja rady robotniczej huty „Zgoda" pod kierownictwem sekr. p. Kubika do komisarza demobilizacyjnego, by interwenjować w sprawie zamówień dla huty.

Jak już donieśliśmy, dyrekcja huty „Zgoda" nosi się z zamiarem redukcji 200 robotników, a to z powodu nienadejścia zamówienia na 8 dźwigów, przeznaczonych dla portu w Gdyni. Komisarz demobilizacyjny przyrzekł poinformować min. Pracy i Opieki Społecznej o stanie rzeczy.

Jak się dowiadujemy, delegacja rady zakładowej zainteresowanej huty wyjeżdża w czwartek do Warszawy, ażeby w min. Pracy i Opieki Społ oraz Przem. i Handlu złożyć odpowiednie memorjały, by ze względu na katastrofalny stan huty przydział zamówień został przyśpieszony.

Echa tragedji miłosnej w Pszczynie

Aresztowanie niedoszłej zabójczyni

W związku z usiłowanem zabójstwem i samobójstwem w dn. 2 ub. mies. aresztowana została 31 ub. m. w Pszczynie na polecenie sędziego śledczego z Katowic 25-letnia Jadwiga Zbirendówna, kucharka, która od roku nawiązała stosunek miłosny z rzeźnikiem Walterem Morycem z Pszczyny. Po roku narzeczeństwa sprzykrzył się Morycowi stosunek z Zbirendówną i pewnego dnia oświadczył jej, że będzie się żenił z bogatszą kobietą.

Zb., zrozpaczona, udawała, że godzi się na zerwanie stosunku z nim. W dn. 2 maja br. zaprosiła go jedynie na „pożegnalną libację" do pewnej restauracji w Pszczynie, gdzie w towarzystwie koleżanki jej i jego kolegi popijano do godz. 24-tej.

Po libacji Zb. wspólnie z Morycem udała się do domu na „ostatnią noc". Nad ranem, przebudziwszy się, Moryc zauważył na piersiach krew broczącą z szyi i wystraszony obudził Zb., która miała przecięte żyły u jednej ręki. Przebudziwszy się Zb. zadała Morycowi jeszcze jedno cięcie brzytwą, poczem oboje z powodu upływu krwi, stracili przytomność.

Obie ofiary tragedji przewieziono następnie do szpitala, skąd po wyleczeniu zwolniona. Zb., postawiona została w stan oskarżenia o usiłowane zabójstwo i samobójstwo i przebywa w więzieniu.

Dyrektor Kasy Chorych uwolniony

Prokurator zapowiedział apelację

Sąd Okręgowy w Katowicach w osobie sędziego Kowalskiego ogłosił w środę wyrok w sensacyjnej sprawie przeciwko dyrektorowi Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na powiat Katowice p. Dragoniowi.

Sąd uwolnił p. Dragonia od winy i kary dla braku konkretnych dowodów winy. W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że istnieją wprawdzie silne poszlaki, że oskarżony p. Dragoń przyjął prowizję za starania, by Kasa Chorych nabyła kamienicę od p. Wróbla, jednak zdaniem Sądu poszlaki te nie są wystarczające do wydania wyroku zasądzającego.

W dalszym ciągu Sąd w wyroku podkreślił, że przez wydanie wyroku uniewinniającego nie przesądza zupełnie winy p. Dragonia, a wyrok uwalniający, oskarżony ma do zawdzięczenia tylko temu, że najważniejsi świadkowie Wróblowie, którzy po sprzedaniu tego domu wyprowadzili się do Niemiec, obecnie odmówili przybycia na rozprawę.

Od tego wyroku prokurator zgłosił natychmiast apelację, wobec czego sprawę tę rozpatrzy ponownie Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Bili dzieci polskie

W dn. 30 ub. m. zgłosił nauczyciel szkoły powszechnej im. Piramowicza w Siemianowicach Franciszek Michna, że podczas wycieczki szkolnej na starej szosie do Czeladzi, obok Pszczelnika, wycieczkę zaczepiło dwóch osobników, z których jeden odezwał się: „Die Strasse frei — wir kämpfen für Hitler".

Gdy jeden z uczniów, 11-letni Piotr Tkocz, oświadczył, że wszystkie dzieci, biorące udział w wycieczce są Polakami, a nie hitlerowcami, jeden z tych osobników uderzył go kijem, krzycząc: „my wam damy Polaków!"

W toku dochodzeń ustalono, że sprawcą tego zajścia był niejaki Stawowski z Siemianowic (ul. Górnicza) z zawodu rzeźnik, karany już raz 10-dniowym aresztem za okrzyk na cześć Hitlera. Drugi osobnik nazywa się Wiktor Hieronim również z Siemianowic, (ul. Górnicza 4) i jest ślusarzem z zawodu.

Dochodzenia wykazały, że całkowitą winę za sprowokowanie ponosi Stawowski, którego przytrzymano i odstawiono do więzienia w Katowicach.

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL 3-MAJA 5A, TEL. 512
DĄBROWA, UL STASZICA 33
CZELADŹ UL BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 695
RYBNIK, UL ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 19
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Czwartek 1 Czerwca 1933	
	Dziś: Jakóba b. w.
	Jutro: Marcelina
	Wschód słońca: g. 4 m. 30
	Zachód: g. 19 m. 25
	Długość dnia: g. 16 m. 31

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 8 m. 33
Zachód księżyca: g. 1 m. 24

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Czwartek, 1 VI. godz. 12,53 p. kw do wtorku, 9 VI.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Z dniem 1 bm. autobusy Śląskich Linij Autobusowych na linji Siemianowice — Król. Huta, kursować będą według następującego rozkładu jazdy: Odjazd z Siemianowic do Król. Huty o godz. 6.45, 7.30, 8.30 itd. co godzina do godz 21.30. Odjazd z Król. Huty do Siemianowic o godz. 7, 8, 9 itd. co godz. do godz. 22. W niedziele i święta autobusy kursują dopiero od godz. 7,30.

— Z powodu nadzwyczaj słabego ruchu na linji autobusowej Katowice — Bielsko o 4-go bm. zostanie wstrzymany ruch autobusowy na tej linji w niedziele i święta, tak, iż autobus kursować będzie odtąd tylko w dnie powszednie.

Papierowe uchwały w sprawie pokoju

Tekst paktu 4-ch mocarstw

Dzienniki londyńskie ogłaszają w środę tekst paktu czterech mocarstw.

Przed właściwym tekstem umieszczono następujący wstęp:

„Świadomo odpowiedzialności, jaka ciąży na nich, jako na członkach Rady Ligi Narodów, oraz odpowiedzialności wobec Ligi i jej członków, jako sygnatarjusze paktu locarneńskiego; przekonane, iż stan niepokoju, panujący na świecie, może być usunięty tylko przez wzmocnienie uczucia przyjaźni i przez potwierdzenie zaufania w sprawie pokoju; wierne zobowiązaniom paktu Ligi, paktu w Locarno i paktu Kellogg-Brland, oraz potwierdzając swoją deklarację nieuciekania się do przemocy, której zasady zostały przyjęte na konferencji rozbrojeniowej w dn. 2-go marca, pragnąc dać najpełniejsze poparcie wszystkim postanowieniom paktu, oraz respektując prawa każdego państwa, wysokie układające się strony zgodziły się do następujących artykułów:

1) Wysokie układające się strony zgadzają się co do tego, że wszystkie kwestje pomiędzy niemi winny być wniesione do Ligi Narodów, celem zapewnienia skutecznej polityki współpracy dla utrzymania pokoju.

2) Wysokie układające się strony, biorąc pod uwagę ewentualne zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19, postanawiają badać przez regularne organa Ligi, podobnie jak wszystkie inne, propozycje, mające na celu ułatwienie pełnego zastosowania tych artykułów, zawartych w pakcie.

3) Ponawiając swoją wspólną decyzję z dn. 11 grudnia 1932 r., wysokie układające się strony postanawiają, by brytyjski plan rozbrojenia był podstawą dyskusji, któraby ułatwiła konferencji rozbrojeniowej przygotowanie konwencji, zapewniającej istotne redukcje i ograniczenie zbrojeń. Niemcy uznają, że w systemie, mającym na celu ustalenie bezpieczeństwa dla wszystkich narodów, mogą uzyskać równouprawnienie tylko etapami, zgodnie z paktem Ligi.

4) Wysokie układające się strony zgadzają się co do tego, że będą się wzajemnie naradzały we wszystkich kwestjach, a zwłaszcza w tych, które dotyczą gospodarczej odbudowy Europy.

5) Porozumienie niniejsze zawarte zostaje na okres 10-u lat, licząc od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, i zostanie odnowione automatycznie, o ile nie zostanie wypowiedziane w ciągu 8-u lat, trwając następnie przez okres nieograniczony, przyczem układające się strony będą miały prawo wypowiedzenia tego paktu na dwa lata.

6) Porozumienie niniejsze będzie ratyfikowano w jaknajszybszym czasie i zarejestrowane w Lidze Narodów.



Wiosna w Alpach.

Międzynarodowa Federacja Dziennikarska

nie będzie współpracować z Związkiem Prasy Niemieckiej

Z Budapesztu donoszą, że na toczących się tam od trzech dni obradach Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej (F. I. J.) główny temat rozpraw stanowi kwestja niemiecka. Delegacja niemiecka nie przybyła do Budapesztu mimo pierwotnego przyrzeczenia, zażądała ona bowiem od Federacji zobowiązania, że będzie przeciwdziałała antyniemieckiej propagandzie w prasie całego świata, co oczywista było warunkiem nie do przyjęcia. W sprawie stosunku rządu niemieckiego do prasy zgłoszono na zjeździe F. I. J. kilka rezolucyj i przeprowadzono długą dyskusję w specjalnej komisji, która obradowała nad tą sprawą 3 dni. Ostatecznie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że Związek Prasy Niemieckiej stał się organizacją prywatną, tracąc cechy zawodowe i wobec tego współpraca jego w ramach międzynarodowej organizacji zawodowej, jaką jest F. I. J., stała się niemożliwą. Obrady nad sprawami niemieckiemi prowadzono przy drzwiach zamkniętych.



— Na posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia w Polsce przyjęto preliminarz na czerwiec, przewidujący na zasiłki dla bezrobotnych 1,700.000 złotych. Zasiłki pobierać będzie około 35 tys. osób.

•

— W Dzienniku Ustaw z 30 maja ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o obniżeniu oprocentowania od długoterminowych wierzytelności, zabezpieczonych listami zastawnemi. Konwersja wierzytelności będzie ujawniana w księgach hipotecznych na wniosek wierzyciela. Instytucje kredytowe mają rozpocząć wymianę listów zastawnych i obligacyj dotychczasowych na nowe, skonwertowane, najpóźniej w dniu 1 października b. r. Za zezwoleniem ministra skarbu będzie jednak dopuszczalne przestemplowanie dotychczasowych listów zastawnych i obligacyj, zamiast wydawania nowych.

•

— W ciągu lata zostanie w Warszawie otwarta wystawa lotnicza, urządzona przez towarzystwo wystaw stołecznych w porozumieniu z aeroklubem polskim. Celem wystawy będzie upamiętnienie polskiego lotu przez Atlantyk.

•

— W rolnictwie wzrastają zatargi na tle niewypłacania robocizny w majątkach ziemskich. Stan zadłużenia ziemian wobec robotników sięga według obliczeń związku zawodowego robotników rolnych katastrofalnych rozmiarów.

•

— Przez Polskę przejechały w drodze do Sowietów zagraniczne wycieczki, udające się do Moskwy na festiwal teatralny. W wycieczce bierze udział grupa turystów z Ameryki, Anglji, Francji i Włoch w liczbie około 500 osób. Razem z nimi wyjechała wycieczka z Polski w składzie 100 osób.

•

— Na czele delegacji polskiej, wyjeżdżającej na rozpoczynającą się 12-go czerwca konferencję gospodarczą w Londynie, stanie, jak się dowiadujemy, wiceminister Skarbu pułk. Koc.

Rozejm japońsko-chiński

podpisany

Z Tokio donoszą:

Wedle urzędowego komunikatu został dnia 30 maja podpisany w Tangku koło Tientsina rozejm pomiędzy Chinami i Japonją. Ze strony Japonji złożył podpis generał Okamura, a ze strony Chin członek rady wojennej Haiungping.

Żerował na nędzy bezrobotnych

Sensacyjne szczegóły w procesie b. komisarza Rzeszy

W sensacyjnym procesie o nadużycia pieniężne przeciwko b. komisarzowi Rzeszy do walki z bezrobociem Gerecke, który odegrał wybitną rolę w czasie ostatnich wyborów na prezydenta Rzeszy, wyszły na jaw interesujące szczegóły, oświetlające akcję polityczną kół narodowych bezpośrednio przed nominacją Hitlera na kanclerza. W procesie zeznawało wiele wybitnych osób, należących do najbliższego otoczenia prezydenta Hindenburga, m. in. syn prezydenta płk. Hindenburg, sekretarz stanu Meisner i b. minister komunikacji Treviranus. Świadkowie ci, odgrywający wybitną rolę w „Herren-klubie" wymieniani byli zawsze jako zwolennicy orjentacji prawicowej, której programem było stworzenie w Rzeszy i Prusach gabinetu silnej ręki nie liczącego się z parlamentem. Z środowych oświadczeń świadków wynika, że komitet bezpartyjny popierał kandydaturę Hitlera, zamierzając zakupić dzienniki „Taegliche Rundschau" lub „Deutsche Algemeine Ztg." lub też założyć inne pismo, popierające ideę koncentracji narodowej. Minister Treviranus zaznaczył, że rząd kanclerza Brueninga wysuwając kandydaturę Hindenburga na stanowisko prezydenta Rzeszy, kierował się głównie względami na politykę zagraniczną Rzeszy, dla której autorytet b. feldmarszałka stanowił poważny atut. Z początkiem 1932 r. dr. Bruening wyraził życzenie powołania Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy. Wątpliwem było tylko, czy to nie wywoła trudności w polityce zagranicznej Rzeszy.

Ruda manganowa w Polsce

Z Warszawy donoszą:

W ciągu lata br. będą przeprowadzone badania nad możliwością eksploatacji odkrytych w roku zeszłym pod Jasłem w Małopolsce Wschodniej pokładów rudy manganowej, dotychczas w Polsce niespotykanej, a stanowiącej konieczny składnik przy wyrabianiu stali.



Wolski alias Paczkowski recte Bullmann w Elblągu

84)

Po spełnieniu swojej misji wśród żołnierzy podlegających „Abwicklungsstelle" w Mehlsacku, Janusz Kijak udaje się do Hermannsdorfu, gdzie utworzono szkołę podoficerską dla maturzystów. I tutaj nie było mu trudno zbadać ilość kursistów, program ćwiczeń i zajęć dziennych, stan wyżywienia, ekwipunek i uzbrojenie, zapasy ekwipunku, broni i amunicji, żywności i wreszcie nastroje.

Wywiad polski był dokładnie poinformowany o sile i wartości bojowej, szkolących się podoficerów w Hermannsdorfie.

Podobna szkoła podoficerska znajdowała się w Braunsbergu, w koszarach t. zw. „Werbekasernen".

Niemcy przypuszczali, że w tak małych miejscowościach, wywiadowcy państw ościennych, ich zakonspirowanych oddziałów wojskowych, nie wyśledzą. Tymczasem było inaczej. Wywiadowcy polscy, zwłaszcza grupy Pilata rekrutowali się z inteligentnych i szczególnie sprytnych ludzi, których uwagi nie uszły, najdrobniejsze szczegóły.

Wywiad polski informowany był również o stosunkach szeregowych do podoficerów i oficerów. Niemcy, tworząc na gruzach rozbitej cesarskiej armji nowe siły bojowe, porzucili przedewszystkiem dawniejszą metodę pruskiego „drylu" wojskowego i tworzenia odrębnych kast w armji. Przestano dzielić ludzi na klasy.

Zniesiono mury między oficerem a podoficerem i szeregowcem. Dyscyplinę, starano się utrzymać metodą zrozumienia jej potrzeby. Posłuszeństwo wobec przełożonych, wymagane było tylko w czasie służby. Przestano traktować szeregowca na równo z bydłem, a nawet gorzej.

Oficerowie i szeregowcy poza służbą, byli „towarzyszami". Widywano ich razem jakby najlepszych kolegów.

Do zakresu wywiadu wojskowego polskiego wywiadowcy należało również stwierdzenie stanu hodowli koni. Na terenie powierzonym Januszowi Kijakowi, w majątku b. pułkownika Brehmego, władze wojskowe urządziły ogólną centralę koni wojskowych. Skoncentrowano tutaj okrągło 300 koni doborowych, którymi zarządzało 8 oficerów z kapitanem Scholtzem na czele.

„Landgeschütz" wojskowy obejmował nadto 400 koni, rozlokowanych po majątkach.

W Brannsbergu była siedziba niemieckiego wywiadu. W koszarach wojskowych mieściły się biura „Ueberlandzentrale", biura „Brigade Nachrichtenabteilung 17" i biura „Nachrichtenbefehlsstelle". Kijak próbował się i tutaj zakraść.

W tym celu zapoznał się z leutnantem Bergerem i byłby może swój cel osięgnął, gdyby nie... podejrzliwość Niemca. Do jednego z podoficerów wywiadu wyraził się leutnant Berger: „Der Wegner ist mir aufgefallen, er ist zu aufdringlich". (Wegner mi podpadł, on jest za bardzo natarczywy).

Podoficer nie miał nic pilniejszego, jak o spostrzeżeniu Bergera zawiadomić Kijaka, do którego miał bezgraniczne zaufanie, jako do „prześladowanego uchodźcy".

Kijak po otrzymaniu tej wiadomości, odstąpił od pierwotnego zamiaru. Dał sobie spokój ze swoimi kolegami po fachu, bo mógłby wpaść.

(Ciąg dalszy nastąpi).



128)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas potem do Fiedlera, zamożnego gospodarza z okolic Bielska, który majątek zebrał wskutek skąpstwa i chciwości, przybył odziany w łachmany wędrowiec Antoni. Przed 10-ciu laty otrzymał on od Fiedlera 10 tysięcy guldenów i wyjechał do Ameryki. Pieniądze te, wzięte za milczenie, nie przyniosły mu szczęścia, stracił je bowiem i teraz wrócił do Fiedlera, z którym go łączy tajemnica...

*

— Hahaha, nieraz sobie przypominam, jak mnie przeklinałeś i poszturchiwałeś, gdy jeszcze byłem parobkiem u ciebie, a potem nagle ucichłeś i spokorniałeś. Przypominasz sobie tę noc? Nie? Poczekaj ,zaraz ci pomogę!

Chłop wyciągnął ręce przed siebie, jakby chciał się bronić. Antoni nie znał jednak litości. Z złośliwie błyszczącemi oczyma zbliżał się do Fiedlera.

— Chłopie, — mruknął, — była to noc bardzo burzliwa. Deszcz lał jak z cebra, czerwone błyskawice rozdzierały niebo, a wicher wył wściekle po zagrodzie Fiedlera. Byłem wtedy innym chłopem, jak dziś. Wpadła mi wtedy w oko czarna Berta, tęga dziewka, a ponieważ pomimo lat byłem jeszcze krzepkim, więc nie opierała mi się. Za nią to się wędałem w owej nocy. A gdy wracając do domu, czaiłem się po kątach i prześlizgiwałem przez podwórze, cóżem to zobaczył?

Chłopie, choćbym żył sto lat jeszcze, nigdybym tego widoku nie zapomniał.

Zajaśniała błyskawica, że całe podwórze zapłonęło łuną. Przy tem świetle, — trwało tylko mgnienie oka, lecz obraz ten na wieczne czasy wyrył mi się w pamięci — widzę przed drzwiami domu stojącego człowieka, zgiętego w pałąk i niosącego na plecach trupa ludzkiego. Ciarki po mnie przeszły i włosy dębem stanęły mi na głowie, gdyż poznałem człowieka i poznałem trupa.

Tym człowiekiem byłeś ty, chłopie — a trupem na twoich plecach był twój ojciec!

Fiedler z jękiem upadł na krzesło. Zakrył twarz rękoma, zda się, nie mógł patrzeć na świadka nocnej swojej zbrodni.

— Wierzę ci chłopie — mówił Antoni dalej — że pamięć o tem krew ścina się w żyłach. I mnie było tak samo. Z początku myślałem, że to tylko widmo nocne mnie straszy. Za okamgnienie gęsty, ciemny mrok ogarnął znów podwórze. Nic widać nie było, ciemno tylko, że wykol oczy, a ulewa szumiała. Gdy jednak cichuteńko skradałem się bliżej i znowu czerwony zygzak rozświetlił ciemność, wtedy przekonałem się napewno, że się nie myliłem i że co widziałem, nie było mamidłem.

To ty byłeś chłopie, w własnej osobie. Tym razem poznałeś mnie nawet, bo krzyknąłeś ze strachu. Oczywiście natychmiast przeczułem pismo nosem. Twojemu staremu ojcu przecie nigdy nie było dobrze u ciebie. Żył ci za długo na świecie i jako dobry syn nie mogłeś doczekać się, aż umrze i oszczędzi ci wypłacania wymowku. A ponieważ śmierć ma swoje grymasy i nie pyta się o życzenia kochających synów, więc przyszedłeś z pomocą. Staruszka napadłeś w komorze i zadławiłeś.

Huk i trzask grzmotu, wycie wichru i plusk ulewny zagłuszyły krzyki i wołanie o pomoc słabego staruszka. Ale choć piorun z nieba nie ukarał cię za zbrodnię, jednak wykrył ją na jaw. Przynajmniej zbrodnia twoja nie pozostała bez świadka, gdyż stanąłem przed tobą i patrzałem ci prosto w oczy, gdy chciałeś wynieść i zagrzebać trupa zamordowanego. Nazajutrz miała rozejść się pogłoska, że stary Fiedler zginął bez śladu, i padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub tajemniczej zbrodni.

O, Fiedlerze — mówił z przekąsem Antoni, a chłop wciąż miał oczy zakryte rękami — dobrze sobie wykalkulowałeś. Szkoda tylko, że ci los figla wypłatał i mnie na ciebie spuścił. Liczyłeś na to, że burza będzie ci sprzymierzeńcem, ponieważ nikt wtedy nie mógł mieć ochoty i wyruszyć się z domu. Tylko ja jeden wszedłem ci w drogę, nie pozostawało ci więc łeś się targować. Powoli jednak ustąpiłeś.

— A więc dobrze, Antoni, — powiedziałeś — będziesz miał dziesięć tysięcy guldenów. Stawiam tylko warunek, że pojedziesz za morze i wszelki ślad po tobie zaginie! Przeciwko temu nie miałem oczywiście nic do nadmienienia. Pobyt w ojczyźnie już dawno mi się sprzykrzył. Cóż zresztą miałem siedzieć w Gradźcu, będąc od razu bogatym człowiekiem i nie potrzebując służyć za parobka? Zgodziłem się więc na warunek, a potem wspólnie już zabraliśmy się do usunięcia trupa. Gdy mi kazałeś przynieść łopatę do wykopania dołu, wyśmiałem się z ciebie. Jeżeli tak chcesz zrobić, to twoja tajemnica niedługo się ukryje — powiedziałem. — Wszędzie będą szperali za trupem, a musiałaby to być djabelska sprawa, gdyby psy nie zwietrzyły, gdzie pan ich pochowany. Przemówiłem ci do przekonania. Radziliśmy więc długo tak i owak. Wreszcie przyszła mi myśl, którą też w czyn zamieniliśmy.



— Cicho, Antoni, cicho! — wykrztusił Fiedler. — Mógłby kto podsłuchać...

nic innego, tylko się zemną porozumieć.

— Dobry wieczór Fiedlerze — dokąd to idziesz? — zapytałem się wtedy, gdy stanąłem przy tobie. — Ej, ej, co to za dziwny ciężar masz na plecach? Zgroza za kark cię ścisnęła i pary z ust puścić nie mogłeś. Dopiero później coś wybąknąłeś, jakoby twój ojciec nagle umarł, lub coś podobnego. Gdy ci się w żywe oczy zaśmiałem i wyrąbałem ci prawdę, nie śmiałeś mi przeczyć.

— Antoni — powiedziałeś — nie chcę się z tobą sprzeczać, więc się przyznaję, że to zrobiłem. Tylko mnie nie zdradź. Nic na tem nie stracisz, jeżeli będziesz milczał i pomożesz mi trupa usunąć.

Antoni zrobił krótką pauzę. Ponury uśmiech przebiegł mu po twarzy.

Wtedy byłem wielkim biedakiem, a ty bogatym człowiekiem! — wycedził przez zęby. — To właśnie jest nieszczęściem, że bieda prowadzi do złego, a bogaci, co posiadają dużo pieniedzy, nadużywają majątku i pozbawiają nas nietylko szczęścia ziemskiego, lecz także niebieskiego. Skusiłeś mnie, a ja nie miałem mocy oprzeć się tobie.

— No chłopie — powiedziałem — jeżeli tak myślisz, to sprawa przedstawia się z innej strony. Grubo musisz zapłacić! Za milczenie niżej dziesięciu tysięcy guldenów nie przyjmę! Chciałeś się targować.

Na początku wsi stała twoja stodoła. Stoi jeszcze dotąd. Tam trupa zawlekliśmy.

Potrzebne narzędzia zabraliśmy z sobą. Ponieważ nie można było oderwać klepiska, więc wybiliśmy w środkowej ścianie dosyć grubej, odpowiednią dziurę i wtłoczyliśmy w nią trupa. Widzę jeszcze umarłego przed sobą. Gdy światło latarni padło na niego, cofnąłem się przed widokiem tych nieruchomych, zagasłych oczu, które wpatrywały się we mnie, jakby mnie chciały oskarżyć. Dałem ci jednak słowo i nie chciałem się cofnąć. Po godzinie skończyliśmy robotę. Mokra plama na ścianie, która nazajutrz powinna już była wyschnąć, oznaczała miejsce, gdzie trup wmurowaliśmy.

Na twarzy Fiedlera malowały się wszystkie wyrzuty złego sumienia. Pod przenikliwym wzrokiem Antoniego, wił się jak piskorz.

— Dosyć! dosyć! — mruknął.

— Wierzę ci, że nie lubisz o tem słuchać — ofuknął go wędrus. — Zaraz też skończę. Cóżbym ci wreszcie miał jeszcze powiedzieć?

Nazajutrz stary Fiedler zaginął, a ty byłeś pierwszym z tych, co głośno po nim płakali i starannie go poszukiwali. Oczywiście wszystkie zabiegi pozostały bez skutku. Wreszcie ludzie uwierzyli, że twój ojciec padł ofiarą zbrodni, lub nieszczęśliwego wypadku. Wkrótce też o całej tej sprawie zapomniano. Tak mi się przynajmniej wydaje. Z własnego doświadczenia tego wiedzieć nie mogę, ponieważ w kilka dni potem odebrałem od ciebie pieniądze.

— Ludziom opowiadałem, że spadła na mnie scheda. Nikomu to nie podpadło, że wkrótce potem podług danego ci przyrzeczenia pojechałem za morze.

— A teraz znowu przyszedłeś dręczyć mnie i wygrażać się! Ale się ciebie nie boję — ofuknął go Fiedler, odzyskując znów odwagę. — Najprzód musisz dowieść, o co mnie oskarżasz! Inaczej nikt ci nie uwierzy.

Antoni wykrzywił zapadłe usta i zamamrotał:

— Mam dowieść o co cię oskarżam, Fiedlerze? Strzeż się i nie bierz mnie za słowo. Mam dowód prawdy, bardzo dla ciebie niebezpieczny. Siedzi on w ścianie stodoły. Wprawdzie mówić nie może. Ale chociaż jest niemym, jednak świadczyć będzie przeciwko tobie i zbrodni, jaką popełniłeś na własnym ojcu!

Fiedler dzwonił zębami, jak w febrze.

— Nie będą ci wierzyć, — powtórzył jednak z wysiłkiem całej energji. — Zaprę się wszystkiego i powiem, że to ty właśnie zabiłeś mi ojca, a potem go ograbiłeś. Nikogo we wsi bardziej nie szanują odemnie. Czy ty myślisz, że tobie, przybłędzie ze świata, uwierzą więcej, jak mnie, Fiedlerowi? He?

— Tak myślę, Fiedlerze — odpowiedział wędrus, nie tracąc fantazji. — Czy chcesz spróbować?

Spróbuj tylko. Wtedy tym panom pokażę papierek — listeczek, już wiesz jaki! Chcąc się upewnić, czy rzeczywiście wyjadę za morze, przysłałeś mi do Hamburga tylko połowę pieniędzy, a w liście upominałeś mnie, abym pamiętał o przyrzeczeniu i bez straty czasu natychmiast wyjeżdżał do Ameryki, gdzie dopiero miałem otrzymać drugą połowę.

— Widzisz, jak się zmieszałeś — mówił dalej wędrus tryumfującym głosem. — Teraz dopiero pewnie pojmujesz, jakim byłeś głupcem, gdy czarno na białem przyznawałeś się do swojej winy? No, idź i wypieraj się wszystkiego. Głupi ci uwierzy!

Przy tych słowach wyjął list z brudnej kieszeni. Po chwili papier znów złożył schował i zwrócił się ku drzwiom.

Wtedy zerwał się Fiedler.

— Dokąd idziesz, Antoni?

— Co ciebie to obchodzi? Jeżeli jednak koniecznie chcesz wiedzieć, to ci powiem, na policję. Zaraz tu przyjdzie żandarm po ciebie. Bądź zdrów, Fiedlerze!

— Stój! — krzyknął chłop. — Widzę, że jestem w twojej mocy. A więc ile żądasz?

Wędrus uśmiechnął się podstępnie. Śmiało mógłbym żądać całego twojego majątku, a jestem pewien, że oddałbyś go chętnie. Głowa jest ci przecie milszą, jak pieniądze. Nie chcę być jednak okrutnym. Niżej dwudziestu tysięcy guldenów nie będzie zemną interesu.

Fiedler stał oszołomiony.

— Dwudziestu ty—się—? Oszalałeś!

— Tak myślisz? No, to sobie pójdę!

I znowu zwrócił się ku drzwiom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inspektor szkolny trucicielem

Strychnina — jako środek do zdobycia cudzej żony

Strychnina — jako środek do zdoby Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał wczoraj głośną sprawę Zygmunta Plebańczyka, oskarżonego o zatrucie strychniną Józefa Snopkiewicza. Zbrodnia miała podłoże romantyczne.

„Ratujcie, umieram!"

W nocy z dnia 13 na 14-go lipca 1932 r. w Opatowie zapóźnieni przechodnie usłyszeli krzyki: „Ratujcie, umieram!" W ciemnościach dostrzeżono znanego dobrze w Opatowie sekretarza komendy policji, st. przod. Józefa Snopkiewicza, który zataczał się i po przejściu kilku kroków, padł na ziemię. Na pytania zaalarmowanych przechodniów Snopkiewicz odpowiedział:

— Plebańczyk, inspektor szkolny otruł mnie. Dał mi proszek od bólu głowy.

Wkrótce przybyli funkcjonarjusze policji i Snopkiewicza przewieziono do szpitala, gdzie w kilka minut zmarł, zanim zdążył mu udzielić pomocy felczer.

Wobec tak obciążających zeznań, złożonych przez Snopkiewicza tuż przed śmiercią, policja udała się do mieszkania Plebańczyka, celem aresztowania go. Zastano go nieprzytomnego, leżącego na otomanie. Plebańczyka przewieziono do szpitala. Lekarze stwierdzili u Plebańczyka bardzo głęboki sen i całkowitą utratę przytomności, tak, że zachodziła obawa, czy uda się go zachować przy życiu. Jak stwierdzono, były to skutki użycia silnego środka nasennego.

Wobec zagadki

W kilka godzin, dzięki zabiegom lekarzy, Plebańczyk odzyskał przytomność i złożył swoje zeznania. Stwierdził on, iż tragiczny wieczór spędził on ze Snopkiewiczem, z którym od kilku miesięcy żył w przyjaźni. Wieczora tego pili wódkę z jednego kieliszka, a ponieważ Snopkiewicz skarżył się na ból głowy, przeto dał mu proszek. Następnie odprowadził Snopkiewicza w stronę miasta, poczuł się sam źle, wrócił do mieszkania, rzucił się na otomanę i obudził się dopiero w szpitalu. Władze sądowo-śledcze stanęły wobec zagadki śmierci Snopkiewicza, gdyż, jak wynikało z dalszych słów Plebańczyka, Snopkiewicz popełnił samobójstwo i chciał również otruć Plebańczyka.

Zarządzona sekcja zwłok Snopkiewicza, nie ustaliła nic podejrzanego. Dopiero ekspertyza, dokonana przez Państwowy zakład badania żywności, we wnętrznościach Snopkiewicza wykryła ślady trucizny o niezwykle silnem działaniu. Dalej ustalono, że śmierć Snopkiewicza nastąpiła wskutek zatrucia strychniną.

Rozwiązanie tajemnicy

Dopiero z zeznań świadków, a w szczególności żony otrutego, wyjaśniono zagadkę lipcowej nocy.

Plebańczyk był zastępcą inspektora szkolnego w Opatowie i od kilku lat łączył go romans ze Snopkiewiczową, która była urzędniczką w inspektoracie. Dopiero tragiczny zgon Snopkiewicza uchylił zasłonę tej tajemnicy, którą ukrywali od 1927 roku. Plebańczyk, mimo, iż był żonaty, miał dzieci, zakochał się bez pamięci w podwładnej mu urzędniczce. Pewnego wieczora, gdy sami pozostali w biurze, wyznał jej swą gorącą miłość. Snopkiewiczowa opierała się, jak mogła, zwierzeniom miłosnym Plebańczyka przez dłuższy czas, ale bez skutku. W obawie przed utratą posady, nie uważała za wskazane sprzeciwiać się swemu zwierzchnikowi i wreszcie uległa mu. Tak trwało do lata 1932 r.

Szatański plan

Plebańczyk miał być przeniesiony do Konina, za wszelką cenę nie chciał jednak rozstać się ze Snopkiewiczową. Wówczas powziął straszny plan zgładzenia ze świata Snopkiewicza, a ponieważ dni jego chorej żony były policzone, przypuszczał, iż nic nie stanie na przeszkodzie do niepodzielnego zawładnięcia Snopkiewiczową. W tym celu zbliżył się do Snopkiewicza, zaprzyjaźnił się z nim, tragicznej nocy zwabił go do swego mieszkania i podał mu strychninę w proszku. Następnie, widząc skutki działania trucizny, pozostawił Snopkiewicza samotnego wśród ciemnej nocy, sam zaś szybko wrócił do mieszkania i zniszczył wszystkie przedmioty, któreby go mogły obciążyć, na wypadek śledztwa. Kiedy usłyszał strzały, na wszelki przypadek, zażył mocnego środka nasennego, tak, że policja znalazła go w stanie nieprzytomnym.

10 lat więzienia

Sąd okręgowy skazał Plebańczyka na 10 lat więzienia, a biorąc pod uwagę, że zbrodnia dokonana była z niskich pobudek, pozbawił go praw na przeciąg 10 lat. Wczoraj tragedja nocy lipcowej w Opatowie poraz drugi odezwała się echem na sali sądu apelacyjnego w Lublinie. Plebańczyk do winy nie przyznaje się, powtarzając swe zeznania, złożone w pierwszem śledztwie.

Nowa taryfa pocztowa

Z Warszawy donoszą:

W środę, 31. 5. minister Poczt i Telegrafów ogłosił nową taryfę pocztową. Obniża ona niektóre opłaty za depesze, a mianowicie depesze pilne dotychczas płatne 3 razy drożej od zwykłych, obecnie będą tylko dwa razy droższe. Nadawanie depesz przez telefon potaniało z 50 groszy na 30. **Wprowadzony został także nowy rodzaj depesz gratulacyjnych za opłatą 1,25 za 15 wyrazów. W telefonach przedłużono maksymalny czas rozmowy automatów publicznych do 6 minut zamiast dotychczasowych 3 za 20 groszy.** W rozmowach międzymiastowych wprowadzono t. zw. abonamenty telefoniczne, polegające na stałym dostarczaniu rozmów w określonej porze dnia.

Nowa taryfa przewiduje **abonamenty telefoniczne, sezonowe na okres 3 miesięcy i czasowe na okres conajmniej jednego miesiąca. Dla połączeń podmiejskich wprowadzono podobnie jak w połączeniach międzymiastowych jedną opłatę w godzinach słabszego ruchu. W opłatach pocztowych poza obniżeniem ofrankowania listów poleconych, paczek i druków handlowych obniżono tylko opłatę za składowe od paczek z 55 na 35 groszy dziennie.** Natomiast pozostawiono niestety bez zmiany dotychczasową, tak niezwykle wygórowaną taryfę za listy i karty pocztowe. **Nowa taryfa wchodzi w życie z dniem 1-go czerwca.**

Przeciwko zapędom rewizjonistycznym

Manifestacje w Jugosławji i Rumunji

Z Białogrodu donoszą:

Próby zmierzające do zmiany karty Europy odbiły się głośnem echem nietylko w Polsce, ale we wszystkich państwach Małej Ententy. Stanowcze kroki dyplomatyczne państw Małej Ententy spotkały się z żywem poparciem całej opinji publicznej, która w przeddzień praskiej konferencji Małej Ententy **podniosła swój głos na wielkich manifestacjach, by zaprotestować przeciwko zapędom rewizjonistycznym.** W Jugosławji, której również zagraża rewizjonizm węgierski i włoski **odbywają się we wszystkich większych miastach wielkie zgromadzenia manifestacyjne, na których przemawiają przedstawiciele państw, przeciwko którym skierowana jest propaganda rewizjonistyczna.**

W Belgradzie manifestację urządziły wszystkie jugosłowiańskie stowarzyszenia narodowe. Takie same manifestacje odbyły się w Zagrzebiu i Lublanie. Jugosłowiańskie stowarzyszenia urządzające manifestację wydały z tej okazji manifest do narodu, w którym stwierdzają m. in.: Nasi wrogowie pragną rewizji traktatów pokojowych, aby rewizją tą kompromitować wyniki naszych dążeń i wiekowych naszych zmagań. **Rewizjoniści skleskierowują swą akcję przeciw granicom naszej ojczyzny i granicom bratniej Polski i Czechosłowacji, oraz sojuszniczej Rumunji** — W odpowiedzi na to zwołuje się do Belgradu wielkie zgromadzenie manifestacyjne, na którem obok mówców jugosłowiańskich przemawiać będą **mówcy polscy, czechosłowaccy i rumuńscy.**

Takie same manifestacje odbyły się również w Rumunji i Czechosłowacji. **Dr. J. K.**

Z Bukaresztu donoszą:

W całym kraju, a szczególnie w stolicy odbyły się manifestacje **antyrewizjonistyczne.** W zebraniu, jakie odbyło się w Bukareszcie **wzięło udział zgórą 30 tys. osób, w tem wielu delegatów z prowincji.** Przemówienia entuzjastycznie oklaskiwane przez zebrane tłumy wygłosiło 18 mówców, w tej liczbie **przywódcy wszystkich stronnictw rumuńskich, podkreślając niezłomną wolę narodu rumuńskiego do obrony istniejących traktatów i granic.** Dyr. dziennika „Univerbul" Popescu oświadczył m. in. co następuje: „Pragniemy pokoju, lecz jeżeli inni pragną wojny, to przyjmiemy ją broniąc z całą energją sprawiedliwości ustalonej po wielkiej wojnie". **Szczególnie** gorąco przyjęto przemówienia **przedstawicieli Jugosławji** Ivanowicza i **Czechosłowacji** Slavika

Lepsze mieszkanie czy lepsze odżywianie?

Ciekawy eksperyment socjologiczny w Londynie

Bardzo ciekawy eksperyment socjologiczny został przeprowadzony w Anglji. Tłem tego eksperymentu były nowowybudowane domy, czynnikiem zaś biedna ludność zaniedbanych dzielnic Londynu.

Dr. M'Gonigle przeprowadzał przez dłuższy czas obserwacje nad mieszkańcami w nowych osiedlach i rezultat swych badań zreferował na posiedzeniu „Royal Society" w obecności licznie zgromadzonych uczonych, ekonomistów, hygjenistów i socjologów. Dr. M'Gonigle chodziło o ustalenie, w jakim stopniu poprawa warunków mieszkaniowych najbiedniejszej ludności, przeniesionej z t. zw. „slums" do mieszkań hygjenicznych, wpłynęła na zmniejszanie się śmiertelności wśród niej, zwłaszcza o ile chodzi o choroby zakaźne.

Obserwacje dały zdumiewające wyniki: liczba chorób nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie wzrosła, a wraz z nią i śmiertelność. Czem to wytłumaczyć?

W r. 1919 zapadła uchwała, aby doprowadzić do porządku t. zw. „Slumarea", jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic Londynu. Przygotowania w celu zrealizowania tych planów trwały 8 lat, aż w r. 1927 cała ludność z obwodu „Housewife Lane Area" została przetranzlokowana do zupełnie nowej dzielnicy, t. zw. „Mount Pleasant". Ludność dawnego okręgu była zbyt liczna, aby mogła się pomieścić w nowej dzielnicy. Wobec tego część starej dzielnicy wraz z ludnością w liczbie 1298 osób pozostawiono bez zmiany, natomiast 710 mieszkańców nowej dzielnicy korzystało z nowoczesnych hygjenicznych warunków mieszkaniowych. W ten sposób dr. M'Gonigle miał dwa objekty dla badań porównawczych.

Od chwili przesiedlenia upłynęło 5 lat sprawozdawczych, od 1927 do 1932 r. W całej Anglji w ciągu tego pięciolecia śmiertelność wynosiła 10,48 względnie 10,30 na tysiąc. W dużej gminie „Stockton", w której pobliżu powstała nowa hygjeniczna kolonja, śmiertelność sięgała 26,10 i 22,78, podczas gdy w tych samych latach w starej, zaniedbanej dzielnicy „Riverside area" śmiertelność sięgała 12,32 i 12,07. Z zestawienia powyższych danych wynika paradoksalny wniosek, iż w nowej hygjenicznej dzielnicy śmiertelność była prawie o 50 proc. większa, aniżeli w starej, brudnej dzielnicy.

Skąd, w jaki sposób, dlaczego powstała taka sytuacja?

Na podstawie własnych obserwacyj stwierdził oto dr. M'Gonigle, iż decydującym czynnikiem we wzroście śmiertelności w nowej dzielnicy było gorsze odżywianie się mieszkańców. Wyższe komorne w nowych domach przy tych samych zarobkach, zmusiło mieszkańców do oszczędzania na ilości i jakości pokarmów. Natomiast w starej, brudnej, antysanitarnej dzielnicy, gdzie wydatki na komorne były mniejsze, odżywianie było lepsze, obfitsze, co też odbiło się w tak wyraźny sposób na spadku śmiertelności.

Stąd wyciąga dr. M'Gonigle sensacyjnie brzmiącą konkluzję: **dla zdrowia ważniejszą jest rzeczą lepsze odżywianie, niż zdrowo mieszkanie.** M. K.

Wybuch powstania chińskiego

Z Charbina donoszą:

Na wschodnio-chińskiej linji kolejowej wybuchło nowe powstanie. Silny oddział chiński w liczbie około 4 tys. ludzi zagraża linji na przestrzeni Kirin-Szanczu. Na skutek zarządzenia japońskiego dowództwa japońskiego skierowanoo tam japońskie oddziały. **Wedle wiadomości z Pogranicznaja miały wojska powstańcze przerwać komunikację kolejową między Charbinem i Pogranicznaja.**

Starania o pożyczkę na przebudowę warszawskiego węzła kolejowego

Rząd polski od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej na sfinalizowanie przebudowy i elektryfikacji węzła kolejowego w Warszawie. Współdziałanie kapitału zagranicznego ma objąć nietylko elektryfikację węzła warszawskiego, ale także dostarczenie taboru kolejowego oraz budowę dworca głównego w Warszawie.

Próbny transport obuwia polskiego do Rosji

Z Warszawy donoszą:

Na życzenie „Sowpoltorgu" cech rzemieślniczy wysłał do Sowietów próbny transport obuwia, zawierający buty wojskowe oraz tańsze gatunki obuwia ludowego. Szewcy polscy liczą na uzyskanie większych zamówień sowieckich. Czy jednakowoż do tych zamówień dojdzie rzeczywiście, jest dość wątpliwe ze względu na warunki zapłaty. Nie wiadomo bowiem, kto będzie miał w tym wypadku dyskontować sowieckie weksle.

120-letni karp

W basenie parku Fontainebleau pod Paryżem zakończył żywot swój 120-letni karp. Miał on w nosie złotą obrączkę z napisem: „Cesarz Napoleon". Karpia puszczono do basenu na krótko przed wygnaniem Napoleona na wyspę Elbę.

Klinika dla bezsennych

W Stuttgarcie pewien lekarz, specjalista w chorobach nerwów, urządził klinikę nocną dla ludzi, cierpiących na bezsenność. Pacjenci w ciągu dnia oddają się swoim normalnym zajęciom, a wieczorem przychodzą do kliniki, gdzie od lekarza otrzymują wskazówki, jak mają spać, a rano znowu opuszczają klinikę. Zakład cieszy się podobno znacznem powodzeniem.

SPORT

Nowy piękny sukces szermierzy śląskich

Sobik mistrzem Polski w szpadzie. — Zaczyk wicemistrzem we florecie

W dniach od 25 do 28 maja zostały rozegrano w Warszawie doroczne szermiercze mistrzostwa Polski klasy „B“ z udziałem szermierzy nieomal wszystkich klubów Polski.

W dniu 25 maja rozpoczęto wielki trzydniowy turniej walkami na florety, w których po zaciętych walkach wchodzą do finału wszyscy trzej śląscy reprezentanci w osobach pp. **Zaczyka, Sobika i Kaczmarczyka.**

Wyżej wymienieni dalszym etapem zajmują w finale II, III i VI. miejsce.

W godzinach popołudniowych rozpoczęto, przy zupełnie wyrównanej klasie **23 zawodników, eliminacje w szpadzie.** W tej broni walczyli pp. **Sobik** (P. K. S.) **i Ludwiczak** (I. Śl. Kl. Szerm.). **Po zwycięskiem** przejściu obydwóch przez ćwierć i półfinału rozpoczęły się w dniu 26 maja rano finały na szpady. Mimo zupełnie **równych szans wszystkich finalistów,** wiadomem było, że główne zmagania się o tytuł mistrza będą miały miejsce w walkach między mistrzem okręgu lwowskiego Francem, mistrzem armji pięcioboju por. Brzezińskim ,a mistrzem Śląska Sobikiem.

Sobik zawsze pewny, spokojny i ambitny, po kilku zaciętych zwycięskich walkach, wyjaśnił sytuację, dążąc bezwzględnie do zdobycia tytułu mistrza Polski. Drugie miejsce zdobył p. Franc ze Lwowa, trzecie zaś wywalczył również dla Śląska ambitny Ludwiczak z I. Śl. Kl. Szerm. w Katowicach.

Dnia 26 maja po południu rozpoczęły się, przy współudziale **37 zawodników,** przedwstępne walki na szable, w których barwy nasze były zastąpione przez 3-ch zawodników i to **pp. Zaczyka i Kaczmarczyka z P. K. S., oraz Ludwiczaka z I. Śl. Kl. Szerm.**

Przy tak wielkiej konkurencji widzieliśmy jak starzy, rutynowani szermierze **nie zdołali nawet wejść do ćwierćfinału. Ślązacy w ćwierć i półfinałach biją się wspaniale i dążą zdecydowanie do finału.** W półfinałach sensacją było zdecydowane zwycięstwo młodego, **ambitnego Kaczmarczyka** (w stosunku 5:2) nad późniejszym mistrzem Polski p. Francem.

W finale, po uciążliwych trzydniowych walkach, **p. Zaczyk zajął IV miejsce,** natomiast **p. Kaczmarczyk zaszczytne VIII miejsce wśród 37 zawodników.**

W ten sposób Śląsk od trzech lat biorąc udział w tej imprezie jednocześnie poraz trzeci **uzyskuje najlepszy wynik** z pośród wszystkich okręgów, przyczem **równocześnie Pol. Kl. Sport. jako klub, który osiągnął najlepsze wyniki z pośród 16 towarzystw, biorących udział w tych zawodach, zdobywa puhar olimpijczyka, kapitana Lubicz-Nycza.**

Międzynarodowy kongres

prasy sportowej w Warszawie

W związku z rozpoczynającym się w sobotę dnia 3 b. m. **międzynarodowym kongresem prasy sportowej,** przybywa do Warszawy cały szereg dziennikarzy zagranicznych głównie z **Belgji, Holandji, Francji, Włoch, Czechosłowacji.**

Nadto przybywa prezes Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej **Boin,** dawny minister Belgijski.

Przybył już wiceprezes Międzynarodowej Federacji i jeden z inicjatorów sportowego zbliżenia polsko-belgijskiego red. **Hauptman,** kapitan, warszawianin, od kilku lat zamieszkały w Belgji. **Dziennikarze zagraniczni przybywają do Warszawy w piątek wieczorem.**

Przed wyjazdem polskich piłkarzy do Belgji

Czy Nawrot powinien bronić barw Polski?

W kołach sportowych wielkie zdumienie wywołało umieszczenie w składzie reprezentacyjnej **polskiej drużyny piłkarskiej na mecz z Belgją Nawrota z Legji, dopiero przed tygodniem ukaranego zawieszeniem na 2 lata w prawach członka klubu za pobicie Ziemiana.**

Jak się okazuje decyzja Legji nie została jeszcze zatwierdzona przez P. Z. P. N. i tem kierował się kapitan związkowy Kałuża, stawiając Nawrota w skład drużyny.

Mimo to cała opinja sportowa jest tem jego zarządzeniem niesłychanie poruszona.

Wprawdzie Nawrot jest jednym z najlepszych piłkarzy polskich, jednakże lepiej byłoby osłabić drużynę polską, aniżeli propagować brak wszelkiej dyscypliny, jak to się dzieje w tym wypadku.

Przesunięcie terminu

międzynarodowych wyścigów motocyklowych w Mysłowicach

Zapowiedziane na 4 czerwca br. wielkie **międzynarodowe wyścigi motocyklowo-samochodowe na torze** „Stadjonu“ mysłowickiego **zostały przesunięte na drugi dzień świąt, na 5 czerwca br. z tego powodu, że 4. VI. odbywają się wyścigi w Pardubicach, gdzie startują zawodnicy zagraniczni, zgłoszeni na start w Mysłowicach.**

Wyścigi te zapowiadają się, jako pierwszorzędna sensacja; dotychczas zgłosiło swój udział w wyścigach około 25 jeźdźców ekstraklasy krajowej i zagranicznej.

Sensacją będzie start **Abisyńczyka Teil. Z polskich jeźdźców startują: Langer i Drewellis — Warszawa, Bogusławski, Gębala, Nagengast, Batheit, Krysta, Breslauer** — częściowo na maszynach specjalnych.

Baron kontuzjowany na torze **w Sosnowcu, prawdopodobnie nie weźmie udziału w wyścigach.**

10-lecie Bielskiego Klubu Sportowego

Turniej piłkarski przy udziale „Wisły“

W zielone Święta tj. w dn. 4 i 5 b. m. VI. urządza **Bialski Klub Sportowy** z okazji swego 10-letniego istnienia uroczysty jubileusz, na który złożą się różne imprezy i rozgrywki.

W programie są **dwa wyścigi kolarskie:** jeden w dniu 4. VI. którego trasa będzie **wynosić 75 km.** start i meta w Białej i poprowadzi przez: Biała-Kęty-Andrychów-Żywiec-Biała, drugi w dniu 5. VI. o mistrzostwo sekcji B. K. S. **trasa 30 km.**

W tymsamym dniu odbędą się **popisy kolarzy** na boisku B. B. S. V. Następnym punktem programu są zawody lekkoatletyczne pań i panów w wszystkich konkurencjach z udziałem **wybitnych lekkoatletów** zamiejscowych i miejscowych, w ramach których będzie również **bieg okrężny na 3,000 m.** po ulicach Białej-Bielska.

Na boisku B. B. S. V. rozgrywane **będą zawody piłki nożnej** — o puhar Bialskiego Klubu Sportowego między „S. C. Hakoah“ — „D. F. C. Sturm“. „S. C. Hakoah“ — T. S. Biala-Lipnik“, B. B. S. V. — D. F. C. Sturm.

Atrakcją dnia będą zawody między jubilatem a krakowską **Ligą Państwową F. S. Wisła.**

„Słowian“ Praga

mistrzem piłkarskim Czechosłowacji

W obecności 25.000 widzów rozegrany został w środę na praskim stadjonie, **decydujący mecz o mistrzostwo piłkarskie Czechosłowacji, do którego zakwalifikowały się „Słowian“ i „Sparta“ z Pragi.**

Zwyciężył „Słowian“ w stosunku 3:1 (1:1), dzięki lepszej kondycji strzałowej swojego napadu.

Imprezy piłkarskie

na Śląsku czeskim

Podczas Świąt zjeżdża PKS. „Czechovia“ do Orłowej i do Trzyńca, gdzie rozegra mecze z tamtejszemi klubami

SK. „Rapid“ Orłowa zjeżdża natomiast do Wodzisławia, gdzie z tamtejszym klubem sportowym rozegra mecz przyjacielski. poczem w drugim dniu spotka się z KS. „20“ Rybnik.

Austrja — Polska

6:1 (3:0)

Powyższy mecz piłkarski zespołów robotniczych o mistrzostwo Europy, przyniósł jak było do przewidzenia, kompromitującą porażkę polskiego piłkarstwa.

Mecz odbył się w **Wiedniu w obecności 7 tys. widzów.**

Holandja zrywa stosunki

sportowe z Niemcami

Holenderski związek atletyczny powziął uchwałę, **zerwać stosunki sportowe z Niemcami,** a to z powodu ostatnich wystąpień niemieckich wobec sportowców niearyjskich.

Również holenderski związek gier sportowych odmówił branie udziału **swojej drużyny koszykówki w projektowanem święcie sportowem niemieckich gimnastyków w Sztutgarcie,** motywując odmowę swą rzekomem kolidowaniem terminu z zawodami wewnętrznemi.

Ostatnio odbyły się w Holandji wielkie demonstracje pod hasłem: **„w r. 1936 nikt na olimpjadę do Berlina“.**

Niespodzianki

w tenisowych mistrzostwach Francji

Środowe rozgrywki **międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji w Paryżu,** przyniosły znów kilka niespodzianek. Na czoło wysuwa się porażka czołowej rakiety **Shielda (USA), który uległ niespodziewanie Boussusowi (Francja) 6:3, 6:2, 2:6, 6:4. R. Menzel pokonał pogromcę Hebdę, Wildego 6:3, 6:1, 6:4. De. Stalani (Włochy) — Brungnon (Francja) 6:4, 6:3, 6:3.**

Hartlik w niełasce?

Hartlik, czołowy długodystansowiec Śląska i tegoroczny mistrz Polski w biegu na przełaj popadł prawdopodobnie w niełaskę u naszych naczelnych władz lekkoatletycznych, gdyż pominięto go zupełnie przy zestawieniu reprezentacji na mecz lekkoatletyczny Polska-Belgja.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek siedzi w swym ogrodzie,
gdyż upały nie ustają,
zresztą lepiej jest na chłodzie,
tylko... muchy dokuczają.

Lecz radę znalazł morową
i na gałęzi u góry,
tuż nad „Clapka“ swego głową
wiesza z kiszki kawał skóry.

„Clapek“, nęcony przekąską,
swym ogonkiem wymachuje
i przywiązaną gałązką,
pana swego wciąż wachluje.

Teraz cicho i w spokoju,
pod zielonem, wielkiem drzewem
odpoczywa po swym znoju,
kołysany ptaszków śpiewem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.